10 gr. 10 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 21.

Kraków, piątek 26 stycznia 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcje rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Apel Generalnego Gubernatora.

Polscy robotnicy rolni

znajdą zatrudnienie w Rzeszy Niemieckiej.

Kraków, 26 stycznia. — **Dzięki pośrednictwu urzędów pracy w Generalnem Gubernatorstwie miljon robotników rolnych z dawnych polskich terenów otrzyma obecnie możność zarobkowania w Niemczech.**

Wysyłka robotników rolnych z Polski do Niemiec nastąpi na podstawie dobrowolnych zgłoszeń w odnonych urzędach pracy w Generalnem Gubernatorstwie. Już w najbliższych dniach przybędzie pierwsza partja polskich robotników rolnych do Rzeszy.

We wszystkich miejscowościach dawnego państwa polskiego ustanowione zostały **urzędy pracy**, wzorowane na analogicznych instytucjach niemieckich. Zaledwie te urzędy rozpoczęły swoje urzędowanie a **już zgłosili się bezrobotni w wielkiej liczbie, prosząc o przydzielenie im pracy w Rzeszy.**

W listopadzie i grudniu odeszły z Krakowa do Marchji Wschodniej (dawna Austrja) **transporty wykwalifikowanych, fachowych robotników.** Podobne transporty skierowano również do innych miejscowości przemysłowych w Niemczech.

Obecnie Generalny Gubernator okupowanych ziem polskich minister Rzeszy dr. Frank zwrócił się z apelem do polskiej ludności, wzywając ją do zgłaszania się do pracy w gospodarstwach rolnych w Rzeszy.

W ten sposób zostanie nawiązana **łączność z dawną tradycją**, według której od wielu już lat wielotysięczne rzesze sił robotniczych wędrowały z Polski do Rzeszy, aby pomagać przy żniwach i w innych pracach gospodarskich na wsiach. Skutkiem wybuchu wojny ludzie ci stracili możność zarobkowania. Przekraczanie granicy zostało zabronione.

Obecnie jednak znowu setki tysięcy polskich robotników otrzymają **możność właściwego zatrudnienia w Niemczech.** Jak wynika z opublikowanych przez nas listów polskich robotników, którzy znaleźli pracę w Niemczech, **nie ma podstaw do żywienia obaw o należyte utrzymanie i zaopatrzenie w czasie ich pracy.** Przeciwnie—polscy robotnicy wyrażają w swych listach **pełne zadowolenie** i zaznaczają, że otrzymują **zupełnie wystarczające wynagrodzenie.** Wielu z nich dzięki dobrym płacom **może nawet zaoszczędzić małe sumy, które następnie posyłają swoim rodzinom, zamieszkałym na terenach okupowanych ziem polskich.** Tysiące rodzin, które dotychczas posiadały środki, pozwalające zaledwie na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb dzisiaj znacznie poprawiło swoją sytuację, mogąc lepiej zaopatrzyć się na przyszłość. Odpowiednie urzędy troszczą się o to, aby oszczędności polskich pracowników były **bez żadnych komplikacyj przekazywane ich rodzinom,** mieszkającym na okupowanych polskich obszarach.

Pośrednictwem między polskimi robotnikami rolnymi a placówkami pracy w Rzeszy zajmują się **odnośne urzędy pracy na terenach Generalnego Gubernatorstwa.** Zgłoszenia należy składać **wyłącznie w urzędach pracy.** Podkreślamy przytem z całym naciskiem, że chodzi tu **jedynie i wyłącznie o zgłoszenia dobrowolne.**

Ci wszyscy, którzy już raz mieli możność pracowania w Niemczech, chętnie wracają do wspomnień z tych czasów i niewątpliwie chcieliby ponownie otrzymać możność zarobkowania. Należy się zatem spodziewać, że akcja wynikająca z inicjatywy Generalnego Gubernatora zakończy się pełnym sukcesem i że tysiączne rzesze pracowników rolnych skorzystają chętnie z tej okazji uzyskania uczciwego i dobrego zarobku.

Kontrolę cen na terenie Generaln. Gubernatorstwa

powierzono policji.

Kraków, 26 stycznia. — **Generalny Gubernator polecił wyższemu dowódcy S. S. i policji wykorzystać wszystkie siły policyjne Generalnego Gubernatorstwa do przeprowadzenia zarządzenia o zwalczaniu lichwy i paskarstwa, aby na tej drodze zorganizować odpowiedni nadzór nad kształtowaniem się cen.**

W związku z powyższem zarządzeuiem wyższy dowódca S. S. i policji wylał specjalny rozkaz do wszystkich oddziałów sobie podległych, komunikując szczegółowe instrukcje. W szczególności **polecono funkcjonarjuszom polskiej policji czuwanie nad obowiązkiem przestrzegania cen. Ma ona dołożyć wszelkich starań, aby uchronić pracującą ludność polską przed plagą nieuczciwych paskarzy.**

*

(Red.) Zarządzenie Generalnego Gubernatora o zwalczaniu lichwy środkami żywności, zostało przyjęte przez ludność z wielkiem zadowoleniem. Skutkiem nieuczciwych machinacyj ceny środków żywności doszły do takich rozmiarów, że właściwie nikt z ludności pracującej nie mógł sobie pozwolić na odpowiednie zaopatrzenie się w żywność. **Obecnie szerokie sfery społeczeństwa spodziewają się, że plaga paskarstwa zostanie usunięta przy pomocy energicznej akcji policji. Należy wyrazić nadzieję, że oddziały polskiej policji, znające dobrze stosunki lokalne, dołożą wszelkich starań, aby nie zawieść zaufania ludności, jakie ona we władzach policyjnych posiada.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko nadzwyczaj surowe postępowanie przeciwko nieuczciwym paskarzom zdoła ukrócić ta największą klęskę wojennych stosunków.

Przymusowy urlop 60.000 robotników.

Przyczyny nędzy cukrowej w Anglji.

Amsterdam, 26 stycznia. — **Jak wynika z doniesienia „Yorkshire-Post", w następstwie zarządzeń brytyjskiego ministerstwa wyżywienia znajdzie się niebawem bez pracy 60.000 robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłu cukrowniczego Wielkiej Brytanji.**

W rozmowie, jaką na ten temat prowadził prezes robotniczego związku zawodowego, oświadczył on, że odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada na społeczeństwo angielskie i rząd brytyjski. **Ludność rzuciła się na zapasy cukru i w obawie ich wyczerpania nagromadziła w ciągu 4 miesięcy taką ilość, której nie jest w stanie zużytkować w ciągu następnych 5 miesięcy.** Natomiast rząd spóźnił się z zarządzeniami o racjonowaniu cukru i tym sposobem dał ludności okazję do poczynienia zapasów drogą opróżnienia składów, co zkolei musiało wywołać całkowity brak cukru w sprzedaży a co za tem idzie, pozbawiło pracy olbrzymią rzeszę robotników.

Zakłady przemysłu cukrowniczego również znalazły się w bardzo przykrej sytuacji, ponieważ nie posiadają dostatecznych zapasów surowców i z tego powodu nie są zdolne nawet do przeróbki artykułu zastępującego cukier.

—0—

Prasa hiszpańska o pogróżkowej mowie Churchilla.

Madryt, 26 stycznia. Barceloński dziennik „Vanguardia" interpretuje stale zwiększający się nacisk Anglji na państwa neutralne. **Politykę angielską określa on jako tego rodzaju, która coraz wyraźniej wykazuje dążenie, aby pożogą wojenną opanować pokojowo nastrojone państwa północne.** Wygłoszona ostatnio przez Churchilla mowa zdarła zasłonę, odkrywając zamiary brytyjskie w odniesieniu do państw neutralnych. **Jego mowa sprawiła niedźwiedzią przysługę mocarstwom zachodnim, o czem świadczyć mogą głosy protestów licznych państw neutralnych.**

—0—

Wybiła godzina dla Angiji.

Kopenhaga, 26 stycznia. — **Organ Irlandczyków w Ameryce „Gaelic Amarican" zamieścił artykuł przedrukowany przez kopenhaski dziennik „Feadrelandet", w którym wyraża nadzieję, że wszystkie uciskane przez Anglję narody odzyskają wolność jeszcze w ciągu bież. roku.**

Od wielu stuleci była Anglja najzaciętszym wrogiem Irlandji, jej łupiezcą i ciemiężycielem. Ale właśnie wybiła ostatnia godzina dla Anglji. Aczkolwiek angielscy mężowie stanu zapewniają, że wszystkie jej dominja stoją zwarcie u boku W. Brytanji, jej potęga staje się z dnia na dzień coraz słabsza. **Młodsze i energiczne narody wydzierają Anglji jej władztwo. Niemcy i Włochy nie obawiają się pogróżek angielskich w Europie i Afryce, zaś Japonja wyzbyła się opieki ze strony Anglji.**

—0—

Grypa szaleje w angielskim korpusie ekspedycyjnym.

Bruksela, 26 stycznia. — Podróżni, którzy przybyli do Brukseli z Francji opowiadają, że na dworcach St. Quentin — i Cambrai widzieli liczne pociągi sanitarne. **Personal pociągów, zapytany czy wreszcie doszło do poważniejszych walk na froncie, odpowiedział, że w angielskim korpusie ekspedycyjnym wybuchła silna epidemja grypy, spowodowana falą mrozów. Liczba wypadków choroby jest niezwykle wysoka, a w niektórych oddziałach dochodzi do 50 proc.**

Z wielkim pośpiechem sprowadzono z Londynu nowych lekarzy, ponieważ dotychczas zatrudnieni w armji lekarze wojskowi nie mogli opanować epidemji.

Jedyne rzeczowe sprawozdanie z przebiegu epidemji, które uniknęło cenzury, zostało opublikowane przez „News Cronicle". Sprawozdawca skarży się na niedostateczne zaopatrzenie wojsk brytyjskich we Francji, co miało doprowadzić do wybuchu epidemji.

Niesłychane żądanie.

Francja pragnie zmusić 21 republik amerykańskich do uznania jednostronnych zarządzeń.

Berlin, 26 stycznia. — W związku z t. zw. amerykańską strefą bezpieczeństwa udzielił rząd francuski odpowiedzi, która ściśle wiąże się z odpowiedzią angielską tej samej treści. Również Francuzi dyktują 21 amerykańskim republikom niesłychane żądania, w których domagają się od Niemiec by w przeciwieństwie do Francji i Anglji nie mogły wysyłać do wspomnianej strefy okrętów wojennych ani też pomocniczych. Wkońcu doradza Francja, by państwa amerykańskie przyjęły jednostronnie „dobre i skuteczne" zarządzenia, by znajdujące się w portach amerykańskich niemieckie okręty handlowe zostały tam zatrzymane.

—0—

W Rumunji powstał „urząd olejów ziemnych".

Bukareszt, 26 stycznia. — Według informacyj urzędowego rumuńskiego biura prasowego zostanie, po myśli odnośnej ustawy z dnia 15 października, ustanowiony urząd olejów ziemnych, którego zadaniem będzie roztoczenie opieki nad rozwojem i eksploatacją terenów ropodajnych. Według oświadczeń rządu należy sprawa regulacji przetworów ropy do ogólnego planu rządowego, i ma na celu uporządkowanie zagadnienia produkcji krajowej. Powyższe zarządzenia mają na celu wyłącznie zabezpieczenie interesów rumuńskich, wobec czego zagranicą nie mogą one wzbudzać jakiegokolwiek zaniepokojenia.

Loty wywiadowcze nad Wielką Brytanją.

Pancernik „Deutschland" powrócił do ojczyzny.

Berlin, 26 stycznia. — **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

Na froncie zachodnim bez poważniejszych wydarzeń.

Oddziały lotnicze przeprowadziły loty patrolowe i wywiadowcze skierowane przeciw Wielkiej Brytanji.

Pancernik „Deutschland", który od chwili wybuchu wojny brał udział w wojnie handlowej na wodach Atlantyku, przed kilku dniami powrócił do portu macierzystego.

Zacięte walki lokalne w Finlandji.

Rosyjski komunikat wojskowy donosi o utarczkach piechoty i działalności wywiadowczej.

Moskwa, 26 stycznia. Według doniesień komunikatu wojskowego leningradzkiego okręgu wojskowego na wszystkich odcinkach frontu prowadzono w dn. 24 stycznia działalność wywiadowczą, przyczem dochodziło do starć oddziałów piechoty.

Rosyjska flota powietrzna dokonała wielu lotów wywiadowczych.

✠ ✠ ✠

Jak donosi **fiński komunikat wojskowy** z **dn. 24 stycznia,** wojska rosyjskie przedsięwzięły **w dn. 23 stycznia natarcie na Summę i Muolajaervi, przy poparciu artylerji, przyczem** miały zostać odparte. Artylerja fińska ostrzeliwała gniazda rosyjskich karabinów maszynowych oraz stanowiska artylerji. — **W dalszym ciągu kontynuowano walki na północny wschód do jeziora Ładoga.** Zażarte ataki na Kollaanjoki i Aittojoki miały zostać odparte. Z innych odcinków frontu donoszą o działalności patroli wywiadowczych. Działalność jednostek siły morskiej ograniczyła **się do wywiadów i ognia artyleryjskiego.**

W Finlandji północnej samoloty rosyjskie zaatakowały miejscowość Nurmes i kilka sąsiednich wiosek. Samoloty fińskie przeprowadzały również loty wywiadowcze i naloty **na stanowiska rosyjskie.**

Podróż po Afganistanie

Ognisko zapalne u granic Indyj.

Kabul, w styczniu.

Brytyjski imperjalizm ponownie doprowadził do wybuchu wojny na śmierć i życie. Nic dziwnego zatem, że w związku z wojną zwiększyły się zainteresowania tem, co dzieje się w Imperjum Brytyjskiem, wzrosło zaciekawienie w odniesieniu do trosk i zgryzot Anglji, a przedewszystkiem wszystkich interesują **ruchy wolnościowe Hindusów, Arabów oraz wydarzenia na pograniczach Imperjum, gdzie kryją się ogniska zapalne, powodujące wybuch niechęci do Wielkiej Brytanji.**

Nie należy zapominać, że jeszcze w r. 1919 Amanullah **wypowiedział wojnę angielskiej armji okupacyjnej** i walczył na północno-zachodnich granicach Indyj przez dwa lata, aż wreszcie **zdołał wywalczyć zupełną niepodległość Afganistanu.**

Przy rozbudowie nowego państwa i jego armji niemieccy inżynierowie i oficerowie położyli w ostatniem dziesiecioleciu wiele zasług.

Afganistan przeżywał wielkie kryzysy, spowodowane głównie przez **zbyt gwałtowne reformy Amanullaha,** który wreszcie w r. 1929 **został wypędzony z kraju.** Po nim tron objął Nadir Khan, który jednak w r. 1934 został **zamordowany.** Od tego czasu w Afganistanie panuje młodociany syn zamordowanego władcy **Zahir Khan,** przy pomocy swego wuja **Mohameda Hachema Khana.** Ten ostatni został premjerem jeszcze za życia Nadir Khana i funkcję tę pełni do dziś dnia.

Dzisiaj Afganistan posiada

własną, nowoczesną armję,

na którą składa się siedem dywizyj piechoty, jedna brygada kawalerji, cztery pułki artylerji, oddziały broni pancernej i tanków, oraz kilka eskadr samolotów. Armja ta, licząca w czasie pokoju **sto tysięcy dzielnych, wojowniczo usposobionych żołnierzy,** na wypadek wojny może liczyć na poparcie **conajmniej miljona karabinów rezerwy.**

Od r. 1921 Afganistan jest w posiadaniu **paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką,** ale od czasu upadku Amanullaha stosunki Afganistanu z Rosją uległy pewnemu oziębieniu. Ambasador rosyjski żyje wraz ze swymi współpracownikami w odosobnieniu, choćby tylko z uwagi na obecność brytyjskiego posła, który wprawdzie nie odgrywa tak doniosłej roli, jak dawniej, ale za którym stoi cała zazdrosna potęga tego zachłannego państwa.

Z Persją zawarto w r. 1937 w miejscowości Saadabad układ, **rozwiązujący całkowicie sporne problemy,** przyczem postanowiono utworzyć **blok państw neutralnych,** odgraniczający Rosję od imperjum angielskiego. Mimo tej ugody **postanowiono zaniechać używania języka perskiego,** ograniczając się do uznania za urzędowy i narodowy język „patschu", który jest językiem ojczystym wielu miljonów pobratymców w północnych prowincjach indyjskich. Na tej drodze rząd afganistański chce doprowadzić do zcementowania całego narodu w jednolitą całość.

Problem ten jest pewnego rodzaju **irredentą,** tem niebezpieczniejszą, że Afganistan, który jest w założeniu swem

ściśle mahometańskiem państwem,

utrzymuje przyjazne stosunki ze stumiljonową rzeszą mahometan, zamieszkujących prowincje indyjskie. Peszawar, kóry dzisiaj jest twierdzą brytyjską, **był ongiś stolicą Afganistanu.** Także i szczep Wazyrysów, którego powstanie sprawiło niemało kłopotów Anglikom w Wazyrystanie, na północno-zachodniej granicy Indyj, **posługuje się tym samym językiem, co mieszkańcy Afganistanu i żyją według tych samych zwyczajów.**

Podróżując po Afganistanie, musi się stwierdzić **olbrzymi postęp w dziedzinie komunikacji.** W ciągu trzech dni można dotrzeć do granicy rosyjskiej, poprzez wysokie na 4 tysiące metrów przełęcze górskie, do Kabulu. Od strony angielskiej natomiast wystarczy jeden dzień na przebycie autostrady łączącej Kabul z Peszawarem. Szczytem jednak postępu jest **komunikacja lotnicza, łącząca Kabul przez Teheran z Berlinem.**

Brak zaufania do własnych sił.

Brytyjscy imperjaliści wśród nawału zgryzot. — Ostry atak „Prawdy" na Churchilla.

Moskwa, 26. stycznia. — **W migawce p. t. „Mister Churchill staje się nerwowym" powraca „Prawda" w słowach pełnych ironji do mowy Churchilla wygłoszonej 20 stycznia.**

„Mowa Churchilla — pisze dziennik ten — wywołała prawdziwą burzę w państwach neutralnych, skutkiem gróźb, jakie pod ich adresem wypowiedział Churchill. Gdy jednak głębiej rozpatrzy się wynurzenia Churchilla, wówczas dojdzie się do przekonania, że Churchill pełen jest obaw, jeśli nie strachu, przed taką ewentualnością, iż **„brytyjskim imperjalistom nie uda się prowadzić wojny przy pomocy obcych sił, a równocześnie, że niema on zaufania do własnych sił".** Skutkiem swoich otwartych pogróżek w stronę państw neutralnych Churchill odkrył plany angielsko-francuskiego bloku wojennego, które **zmierzają do wzniecenia pożaru wojny na północy i na południu.** Brytyjski imperjalizm, według własnych słów Churchilla, życzy sobie dlatego rozszerzenia wojny, ponieważ „w innym wypadku Anglja i Francja, wyczerpane wojną, będą zmuszone do zawarcia kompromitującego je pokoju".

Oświadczenia Churchilla, skierowane przeciwko Unji Sowieckiej brzmią niemniej przekonywująco od jego pogróżek, kierowanych pod adresem państw neutralnych. „Mr. Churchill martwi się nietylko dlatego, że wojenne plany brytyjskiego imperjalizmu poniosły zupełną porażkę, ale także dlatego, ponieważ zawiodły wszelkie usiłowania wciągnięcia państw neutralnych do wojny, ponieważ nie powstają nowe konflikty tam, gdzie Anglja chciałaby je wywołać".

Nikt nie ośmieliłby się kwestjonować kompetencji Churchilla w sprawie opinjowania sytuacji wojennej. **„Widocznie coś nie najlepiej idzie praca w angielskim gabinecie" — kończy „Prawda" swoje wywody. — Niedawno temu minister wojny Hore Belisha otrzymał dymisję „z nieznanych przyczyn", ustąpił minister propagandy Mac Millan, a obecnie także minister marynarki Churchill nie czuje się najlepiej".**

Niemieckie samoloty nad ujściem Tamizy.

Zbrojny nalot wywiadowczy na angielskie cmentarzysko okrętów.

Lotnisko na zachodzie, 25 stycznia. — **Dowódca grupy wezwał załogi samolotów swojej eskadry na konferencję. Na ozero kiem, zalodzonem polu jednego z wielu lotnisk polowych na wybrzeżu morza Północnego huczały i grzmiały silniki jasnostalowych samolotów.**

Zadanie, które miało być wykonane tego dnia brzmiało następująco: **należy dokonać zbrojnego nalotu wywiadowczego na wybrzeża Anglji.** Poszczególne eskadry otrzymały specjalne zadania. Najtrudniejsze z nich otrzymał oddział dowódcy eskadry, mając polecone, przy pomocy dwóch samolotów, przeprowadzić **kontrolę nad ujściem Tamizy.** Wyczuć można było, że oddział ten będzie miał do czynienia z artylerją przeciwlotniczą i samolotami pościgowemi.

W chwilę potem wyruszyły podniebne ptaki, kierując się

w stronę zachodzącego słońca.

Załogi samolotów, które brały udział w niejednym nalocie na Polskę czy Anglję, były dobrze wypróbowane i świetnie ze sobą zgrane. Wiązała ich wspólna wszystkim lotnikom idea koleżeńskości.

Niebawem samoloty minęły ostatnią linję niemieckich łodzi strażniczych i znalazły się nad bezbrzeżnem morzem, na którem tu i ówdzie ukazywał się jakiś parowiec. Samoloty nie zwracały jednak uwagi na te drugorzędne objekty, szybując ku brzegom Anglji. Wtem zamajaczył pod samolotami jakiś brzeg, a w pobliżu statek straży pożarnej. Krótki rzut oka na mapę i zegarek i niebawem zniknęły wszelkie wątpliwości. **Samoloty znajdowały się nad wybrzeżem Francji.**

Mała korektura kursu i samoloty lecą dalej ku brzegom Anglji. Cel podróży — ujście Tamizy — leżało przed nimi jak na dłoni.

Wyczekiwanie na mające nadejść doniosłe wydarzenia podnieca załogę. W dali olbrzymia krwawo-czerwona kula słoneczna zanurza się powoli w morzu.

Ostrą krzywizną wspina się samolot przywódcy eskadry nad ujście Tamizy. Leżąca pod samolotem Anglja niczego się nie spodziewa. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że

przestała być wyspą.

„Jesteśmy zatem u celu — pisze jeden z uczestników wyprawy. Okręt obok okrętu leży w zatoce. Widać wyraźnie w zapadającym zmroku kontury okrętów. Kilkadziesiąt okrętów handlowych rozmaitych wielkości i klas. Nasze obydwa samoloty przelatują od statku do statku aby zbadać wszystkie szczegóły. Odnosimy wrażenie, że między okrętami jest wiele statków państw neutralnych.

Ale już przelecieliśmy nad zatoką. Majączy przed nami stały ląd angielski. Tu gdzieś musi leżeć Harwich. Wykonujemy zakręt i wracamy nad zatokę. W pole widzenia dostajemy jakiś parowiec. Jest to duży okręt pojemności conajmniej 5000 ton. Płynie w kierunku zachodnim, **nie zapaliwszy świateł sygnalizacyjnych.** Musi to zatem być statek angielski. Rzucamy się na niego, chcąc go posłać do wspólnego grobu okrętów p. Churchilla. W tej chwili jednak **okręt zapala sygnały.** Jest to zatem okręt państwa neutralnego. Ale czy naprawdę? Żaden z nas w to nie wierzy, lecz rozkaz jest rozkazem. Musimy uszanować neutralność okrętu i rozglądamy się za innymi. Niestety jest to próżna strata czasu.

W tej chwili zwraca naszą uwagę jakiś dziwny objekt. Podejrzewamy, że jest to jakaś antena rozciągnięta między bojami. Ale nie, to jest co innego. **Drut rozciągnięty jest między dwoma masztami tylko, że samego okrętu nie widać. Leży na dnie morza, które nie zdołało zakryć jedynie masztów.**

Znowu widzimy jakieś dwa statki. A za nimi jakiś większy okręt. Ale i tym razem nasze zamiary nie mogą być zrealizowane.

I ten łup leży już na dnie morza.

Widocznie Prien był tu już przed nami. Jest to widocznie **cmentarzysko okrętów angielskich,** z którego niewątpliwie cieszy się p. Churchill i angielscy importerzy.

Uwaga! uwaga! — krzyczy do nas artylerzysta. Komendant odwraca się we wskazanym kierunku. Widzimy, że **jakiś samolot zmierza w naszą stronę,** przelatując nad zaciemnioną powierzchnią morza. Oddalony jest od nas o dobry kilometr. W ślad za nim podąża sześć dalszych samolotów, kierując się nad ujście Tamizy.

Niebawem do stuku silników aeroplanowych dołącza się grzechot naszych karabinów maszynowych. Klucząc po podniebnych szlakach, szukamy mimo wszystko jakiegoś okrętu, na który moglibyśmy zrzucić nasz ładunek bomb. Wszystkie jednak statki, jakie zdołaliśmy zauważyć, **błyszczały światłami państw neutralnych.**

Po chwili stwierdzamy, że **liczba naszych nieprzyjaciół powiększa się.** Już conajmniej 12 samolotów usiłuje nas dopędzić, co im się jednak nie udaje. Giniemy im z przed oczu w ciemnościach.

Wracamy do ojczyzny. Nad nami świecą gwiazdy. Regularnie i jednostajnie śpiewają silniki swoją monotonną pieśń. Przy pomocy radja kontrolujemy kierunek naszego lotu i lecimy dalej.

Wreszcie stwierdzamy, że jesteśmy nad naszem lotniskiem. Zrzucamy sygnał świetlny, aby przygotowano lotnisko do lądowania i po chwili spokojnie siadamy na zalodzonem polu, z którego przed kilkoma godzinami wystartowaliśmy do nalotu na Anglję. Mamy przed sobą kilka godzin spokoju, zanim równo z brzaskiem dnia rozpoczniemy nowy dzień naszej pracy.

Cały ten nalot utrzymywał nas w napięciu przez szereg godzin. Musieliśmy ustawicznie trwać na stanowisku, ażeby nie paść ofiarą nieprzyjacielskiego ataku, przeprowadziliśmy ważne badania nad ujściem Tamizy, ale wszystko to streści się w jednem krótkiem zdaniu komunikatu wojskowego: **„Przeprowadzono szereg nalotów na wybrzeże Anglji".**

G. K.

Ucieczka przed zamknięciem w lodowem więzieniu.

Nowe przygody rosyjskiego łamacza lodów.

Moskwa, 26 stycznia. — **W dziennikach rosyjskich ukazały się po dłuższej przerwie sprawozdania z ekspedycji polarnej łamaczy lodów „Józef Stalin" i „Sedow".**

Okręty te przebiły się przed kilku dniami przez pokrywę lodową w strefie lodowej na północny wschód od Spitzbergu, zamierzając dotrzeć do parowca „Stalingrad", który wyruszył im naprzeciw, wioząc węgiel. Przeładowanie węgla na pełnem morzu okazało się niemożliwem z uwagi na wielkie fale. Ponieważ zdawało się, że warunki atmosferyczne są sprzyjające, przeto kierownik ekspedycji Papanin zdecydował się popłynąć kilka mil morskich do bezpiecznej strefy lodowej, aby tam dokonać przeładunku węgla. Tymczasem jednak sytuacja, jak to się często zdarza w Antarktydzie, zmieniła się w ciągu bardzo krótkiego czasu. **Łamacz lodów „Józef Stalin" wraz z parowcem „Stalingrad" zostały uwięzione przez lód i dopiero po 20 godzinach walki, udało się im wyrwać z lodowych kajdan. „Sedow" uniknął tej przygody, ponieważ pozostał w strefie wolnej od lodów.**

W międzyczasie obydwa łamacze lodów kontynuowały swoją podróż a konieczne zapasy węgla uzupełniały od czasu do czasu w porcie w Barentsburg na Spitzbergu. **Stamtąd mają zamiar obydwa łamacze lodów dotrzeć do rosyjskiego portu na wybrzeżu północnego Atlantyku — Murmańska.**

Poważne zmniejszenie greckiego ruchu okrętowego.

Ateny, 26 stycznia. — Skutkiem angielskiej blokady ruch okrętowy w porcie Pireus spadł niemal do połowy dawnych rozmiarów. W pozostałych portach greckich jak np. w Salonikach spadek, w porównaniu do czasów przedwojennych, doszedł do wysokości 70 proc.

Grecka marynarka handlowa, należąca do najbardziej dotkniętych wojną flot handlowych państw neutralnych, straciła dotychczas w czasie wojny 55.000 ton okrętów u wybrzeży angielskich. Greccy armatorzy uzupełnili swoje straty przez zakupno okrętów amerykańskich, norweskich i innych, przyczem zakupów tych mogli dokonać, nie naruszając podstaw dewizowych Grecji. Ponieważ jednak Anglja blokuje dochody greckiej floty handlowej, przeto greccy armatorzy powzięli zamiar, **zamknięcia swych biur w Londynie i przeniesienia ich do Nowego Jorku.** W przyszłości chcą oni przeprowadzać wszelkie obroty handlowe w dolarach a nie jak dotychczas w funtach angielskich. Wielkie trudności powoduje zachowanie się greckich marynarzy, którzy wzbraniają się od brania udziału w podróżach do Anglji. Skutkiem tej trudności Anglja ma zamiar wypożyczać statki greckie za miesięczną opłatą. Pertraktacje w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone.

—o—

Cmentarz okrętów na morzu Północnem.

Amsterdam, 26 stycznia. — **Według informacji „United Press" otrzymanej z Oslo, miała stocznia Johannsena w Bergen otrzymać wiadomość, że okręt „Miranda" (2.100 t. r.), stanowiący jej własność, miał ulec eksplozji na morzu Północnem i w następstwie tej katastrofy poszedł na dno morza.**

Z pośród 17-osobowej załogi tego statku tylko trzem udało się uratować. Przybyli oni do portu w Kirkwall. Natomiast brak wszelkich wiadomości o pozostałych.

Jugosłowiański ścigacz „Ljubljana" (1.210 ton), którego budowę ukończono przed niedawnym czasem, w ub. środę natknął się na skałę podwodną w okolicy portu w Sebeniko w następstwie czego zatonął.

—o—

„Newshaven" — patrolowiec angielski zatonął.

Amsterdam, 26 stycznia. — **Jak donosi „Reuter", od tygodnia brak wszelkich wiadomości o angielskim statku patrolowym „Newshaven". Według wszelkiego prawdopodobieństwa statek musiał natknąć się na minę, przyczem poszedł na dno.**

* * *

Jak z kół urzędowych Ostendy komunikują, miano znaleźć u ujścia Tamizy pod Gravesund tratwę, będącą własnością **belgijskiego statku „Meuse"** (900 t. r.). Od kilku dni brak wszelkich wiadomości z pokładu wspomnianego parowca. Na tratwie leżały **zwłoki czterech marynarzy, wśród których rozpoznano ciała kapitana okrętu.** Należy przypuszczać, że okręt zaginął wraz z załogą.

—o—

Jugosłowiański ścigacz poszedł na dno.

Belgrad, 26 stycznia. W sprawie zatonięcia jugosłowiańskiego ścigacza „Lubljana" donoszą:

Wjeżdżając we środę popoł. o godz. 17.20 do portu wojennego Sibenik, został ścigacz rzucony przez wzburzone fale morza na znajdujące się w tej okolicy skały podwodne i uległ bardzo poważnemu uszkodzeniu. **Wszelka pomoc okazała się daremna i ścigacz poszedł na dno morskie.** Załoga w sile 138 marynarzy zdołała się uratować, natomiast zginął oficer-inżynier maszynowy.

Ścigacz „Ljubljana" był jednostką bojową o wyporności 1.200 ton i należał do tej samej kategorji, co ścigacze **„Beograd" i „Zagreb".** Zarówno „Ljubljana" jak i „Zagreb" zostały zbudowane w stoczni w Split i **rozpoczęły służbę dopiero w roku ubiegłym.**

Protesty Ameryki przeciw chwytom angielskim.

„Zagadnienie godności narodowej" — pisze nowojorski organ państwowy.

Waszyngton, 25 stycznia. — Pogwałcenie Anglji w odniesieniu do Stanów spotkały się z ostrą krytyką na plenarnem posiedzeniu Senatu.

Przedstawiciel partji demokratycznej sen. Mead oświadczył, że w prawie międzynarodowem niema takiego precedensu, któryby zezwalał władzom angielskim na zabieranie i kontrolę poczty, przewożonej na okrętach państw neutralnych. *Przy tej okazji nie obeszło się bez protestu wspomnianego senatora wniesionego w sprawie wciągania okrętów amerykańskich do strefy zagrożonej działaniami wojennemi.*

„Newyorker Staatszeitung" m. in. pisze: „Dzięki dobroduszności stanowisku rządu St. Zjednoczonych został naród amerykański doprowadzony do takiego stanowiska, które pozwala Anglikom przypuszczać, iż wolno im będzie ciosać kołki na głowie. *Ponieważ w tym wypadku chodzi o zagadnienie godności narodowej, musi rząd St. Zjednoczonych uczynić wszelkie wysiłki, aby dotychczas skierowanym do rządu angielskiego notom nadać dodatkowej mocy.*

*

Oslo, 25 stycznia. — Według doniesienia „Morgenposten" przybyła obecnie do Norwegji spóźniona poczta amerykańska. 70 worków pocztowych, opatrzonych pieczęcią poczty amerykańskiej z daty 4 do 6 grudnia ub. r. *przybyło zatem z opóźnieniem pięciotygodniowem.* Przeznaczone dla Norwegji przesyłki pocztowe zostały zatrzymane i wszystkie *dokładnie przejrzane. Świadczą o tem potwierane koperty.*

„Morgenposten" nie otrzymał od miejscowych władz pocztowych wyjaśnień w sprawie zatrzymanych w sposób niedopuszczalny przesyłek poczty. Pismo nie wątpi jednak, że całość przesyłek pocztowych została zatrzymana i przez Anglików skontrolowana.

Fińscy uchodźcy w Szwecji.

Sztokholm, 26 stycznia. — Obecnie toczą się rokowania między Finlandją a Szwecją w sprawie zawarcia układu celem umieszczenia 20 tys. dzieci, kobiet i starców fińskich w Szwecji. Fińscy uchodźcy z terenów objętych wojną zostali narazie umieszczeni po największej części w obozie w północnej Finlandji, w pobliżu granicy szwedzkiej, lecz planuje się przeniesienie ich do północnej Szwecji. — **Fiński minister spraw zagran. Fagerholm pertraktuje w Sztokholmie ponadto w sprawie umieszczenia fińskich dzieci także we wszystkich trzech państwach skandynawskich.** Pertraktacje te będą kontynuowane następnie w Kopenhadze i Oslo. Dotychczas starano się o przyjęcie w Szwecji fińskich dzieci i już udało się wiele dzieci oddać pod dobrą opiekę.

—0—

Wytyczne polityki Bułgarji na Bałkanach.

Białegród, 26 stycznia. — W dniu 1 lutego opuścił Istambuł minister spraw zagranicznych Turcji — Saracogliu, aby się udać na konferencję belgradzką. — Na wspomnianą konferencję przybędzie również premjer Grecji Metaxas. W związku z tą konferencją udzielił premjer Bułgarji Kiosseiwanoff wywiadu specjalnemu wysłannikowi tureckiego dziennika „Tan", w którym to wywiadzie oświadczył, że **głównym celem polityki Bułgarji jest bezwzględne utrzymanie pokoju, do czego prowadzi ścisła neutralność oraz jaknajlepsze stosunki z sąsiadami. Niemniej ważną dla Bułgarji jest sprawa naprawienia krzywd, jakie wyrządzono jego krajowi.** Bułgarja pozostanie neutralną i nie zamierza sprawiać trudności swym sąsiadom.

—0—

36 godzinna podróż morska na tratwie.

Amsterdam, 26 stycznia. — Opodal wybrzeża Holandji wjechał na minę norweski parowiec **„Biarritz"** (1.752 t. r.), skutkiem czego zatonął. Inny statek norweski, który towarzyszył parowcowi „Biarritz" przejął na swój pokład 12 pasażerów i siedmiu marynarzy z zatopionego okrętu, wysadzając tychże na ląd. **26 marynarzy, tudzież 12 pasażerów zginęło w czasie katastrofy.**

Jak się obecnie okazuje, w ubiegły czwartek zetknął się z miną szwedzki parowiec **„Patria"**, mający swój port macierzysty w Göteborgu. Skutkiem eksplozji, jaka w związku z tym nastąpiła, **okręt zatonął.**

Wczoraj zawinął do portu Helsingfors fiński statek **„Tigge"**, który przywiózł czterech z pośród 21 osób załogi okrętu szwedzkiego. W ciągu 36 godzin rozbitkowie przebywali na tratwie unoszonej przez rozszalałe fale morza Północnego, zanim zostali zauważeni przez załogę okrętu duńskiego i przyjęci na jego pokład. Jeden z marynarzy zmarł z wycieńczenia bezpośrednio po przejęciu rozbitków przez parowiec fiński.

Pożar zniszczył francuską fabrykę obuwia.

Olbrzymie składy stały się ofiarą płomieni.

Genewa, 26 stycznia. — **Serja wielkich pożarów trwa we Francji nieprzerwanie. We środę popołudniu wybuchł pożar w fabryce obuwia w Rochechouart (departament Haute Vienne), skutkiem nieznanych przyczyn. Ogień z uwagi na gwałtowny wicher, przerzucił się szybko na wszystkie zabudowania. Straż pożarna była bezsilną a cała fabryka spłonęła w ciągu niespełna pół godziny doszczętnie. Ofiarą pożaru padł olbrzymi skład obuwia, w głównej mierze zamówionego przez władze wojskowe. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi wiele miljonów franków, a rozmiary jej powiększa fakt, że 500 robotników, zatrudnionych w tej fabryce, pozostało bez chleba.**

Orkan szalał na wybrzeżu Hiszpanji.

Burza morska, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie.

Granada, 26 stycznia. — **Kiedy w północnej części Hiszpanji panują nienotowane śnieżyce, które grubą powłoką pokryły wielką połać kraju, szaleje w Hiszpanji południowej, szczególnie zaś na wybrzeżu morza Śródziemnego i Atlantyku, potężna burza morska o sile huraganowej, która w niektórych okolicach uniemożliwiła całkowicie komunikacje.**

Do leżącego nad morzem Śródziemnem portu Motril wtargnęły fale morskie z niezwykłą gwałtownością, zalewając na znacznej przestrzeni wybrzeże morskie. Burzy o takich rozmiarach nie pamiętają mieszkańcy okolicznych miejscowości od 50 lat. Wzburzone wody morskie zniszczyły w kilku miejscach drogę, prowadzącą z Malagi do Almeria.

We środę zanotowano w Madrycie temperaturę —6 st., co w tem mieście należy do rzadkości, powtarzających się raz na dziesiątki lat. **Zaspy śnieżne w dalszym ciągu utrudniają ruch kołowy.** Prowadzące do Madrytu szosy, z powodu zasp śnieżnych i gołoledzi uniemożliwiają wszelką komunikację. **Z powodu niezwykle silnych — jak na miejscowe warunki — mrozów padł niedźwiedź polarny, znajdujący się w madryckim ogrodzie zoologicznym, zaś życie krokodyli uratowano jedynie przez przeniesienie tychże do basenu, wypełnionego ciepłą wodą.**

Żądanie prestiżowe.

Tokjo, 26 stycznia. — Admirał Kanazawa, sprawozdawca marynarki japońskiej, złożył wczoraj wobec przedstawicieli prasy zagranicznej oświadczenie w sprawie incydentu na „Asama Maru", w którym powiedział, że jest to swojego rodzaju naruszenie prestiżu i godności narodu i floty japońskiej, co oznacza znacznie więcej niż każde zagadnienie międzynarodowe. Marynarka japońska uważa ten problem jako sprawę całego narodu japońskiego. Co do drugiego wypadku zatrzymania okrętu japońskiego przez Anglików oświadczył sprawozdawca marynarki, że zatrzymanie „Tatsuta Maru" nastąpiło na skutek nadawanych przez Anglików sygnałów radjowych. Przy tej okazji odmówił okręt brytyjski podania swej nazwy i przynależności państwowej, co nie jest zgodne z przepisami międzynarodowemi.

Ambasador angielski zapowiada odpowiedź Anglji w sprawie „Asama Maru".

Tokio, 26. stycznia. — Ambasador brytyjski Craigie odwiedził we czwartek wieczorem ministra spraw zagranicznych Aritę, poruszając ponownie sprawę okrętu „Asama Maru". Ambasador oświadczył, że nota japońska zaskoczyła go. Podczas rozmowy zapewnił on, że brytyjska odpowiedź na notę Japonji w sprawie „Asama Maru" zostanie niebawem doręczona.

Według doniesień agencji „Domei" ambasada brytyjska otrzymała wiele protestów w sprawie wypadku „Asama Maru". M. in. 30-tu radców miejskich miasta Tokio powzięło uchwałę protestującą przeciwko nadużyciu praw państw neutralnych przez Wielką Brytanję. Delegacja radców miejskich udała się do ambasady brytyjskiej, doręczając pierwszemu sekretarzowi ambasady tekst protestu.

Oszukańcze metody przy wymianie banknotów 100 złotowych.

(=) **Warszawa**, 26 stycznia. W związku z wymianą 100 zł. banknotów Banku Polskiego usiłują wyrafinowani oszuści żerować **na naiwności mieszkańców okolicznych wsi podwarszawskich.**

Do miejscowości Piaseczno przybył jako przedstawiciel nieistniejącego już Banku Polskiego, pewien osobnik, celem „nabywania" banknotów 100-złotowych po **„oficjalnym" kursie 75 zł.**

Na szczęście ludność miejscowa przejrzała nieuczciwe metody oszusta i wolała wymieniać posiadane pieniądze w wyznaczonych do tego bankach, nie ponosząc **żadnych strat.**

Drugi „seryjny" wypadek nastąpił w miejscowości Salomea, do której przybył inny „wysłannik" Banku Polskiego, celem „skontrolowania" banknotów 100 i 500 złotowych, pobierając przytem 15 złotych od „ostemplowania" każdego baknotu.

Trzy pożary w Częstochowie.

(=) W Częstochowie w ubiegłym tygodniu przez **trzy dni z rzędu** musiała interwenjować straż pożarna.

W pierwszym wypadku pożar wybuchł w jednej z piwnic domu, położonego w pobliżu restauracji dworcowej. Pożar, który spowodował umysłowo chory, straż pożarna zdołała ugasić po kilku minutach.

Większe szkody wyrządził pożar przy ul. Pułaskiego, gdzie ogień zniszczył dach. Akcja ratunkowa trwała przeszło dwie godziny.

Oprócz tego wybuchł pożar w kamienicy jednopiętrowej przy ul. Głównej, gdzie pastwą płomieni padło urządzenie mieszkania. Przyczyną była nieumiejętna manipulacja przy ogrzewaniu cetralnem. **Z powodu mrozu akcja ratunkowa straży pożarnej była niezmiernie utrudniona.** Sprawcę pożaru zaaresztowano.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w krakowskiej Kasie Oszczędności.

(=) **Kraków**, 26 stycznia.

Przed kilku dniami odbyło się drugie zkolei posiedzenie zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. Posiedzeniu temu przewodniczył zast. starosty miejskiego dyr. Schmidt.

Sprawozdanie z działalności kasy w mies. grudniu ub. roku złożył pełnomocnik z ramienia władz niem. we wspomnianej kasie dyr. Schäfer. Datujące się z dawnego okresu **agendy MKKO rozwijają się pomyślnie.** W miarę wpływu funduszów do kasy **dokonuje się wypłat na książeczki oszczędnościowe, przyczem kierownictwo kasy stanęło na stanowisku, aby ciułaczom nie utrudniać możności podejmowania zaoszczędzonych przez nich pieniędzy.** W tych warunkach wypłaty na książeczki oszczędnościowe odbywają się **w ramach dysponowanych funduszów gotówkowych.** Gdy chodzi o wypłaty kwot wyższych, to te dokonuje się jedynie **w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przyczem bierze się przedewszystkiem pod uwagę niezamożność lub chorobę petenta, lub jego rodziny.**

Z dnia na dzień stają się większe wpływy MKKO z tytułu należności zaległych zaś opieszałych dłużników wzywa się do wypełnienia zaciągniętych wobec kasy zobowiązań. Z uwagi na powtarzające się wypadki **nieregulowania spłat zaległości żydowskich** w dostatecznej mierze, kasa uważała za stosowne zastosować wobec wkładców żydowskich pewien rygor, a mianowicie tym osobom wypłacą się **jedynie połowę sumy wypłat,** stosowaną do ludności polskiej.

Daje się zauważyć stały wzrost rachunków czekowych oraz wpłat na nowe książeczki oszczędnościowe. Na dzień 31 grudnia 1939 r. suma tych wpłat wynosiła 344.000 złotych. W porównaniu z mies. ubiegłym przyrost ten oceniany jest **na 50 proc.**

Zakład Zastawniczy w dalszym ciągu **udziela drobnych pożyczek i bez wszelkich ograniczeń umożliwia wykupno zastawów.** Z uwagi na społeczno-gospodarcze znaczenie placówki, jaką jest Zakład Zastawniczy (pozostający pod zarządem miasta), w najbliższej przyszłości zamierza przewodniczący **zezwolić na przyjmowanie do zastawu nietylko przedmiotów wartościowych złotych i srebrnych, ale również artykułów stanowiących wartość artystyczną, aparatów fotograficznych i t. p.,** które jednakże nie będą posiadały większej objętości, oraz nie będą wymagały specjalnej pieczołowitości w przechowaniu. Do czasu wykupienia będą oddane do Zakładu Zastawniczego przedmioty bezpiecznie przechowywane.

Kto lepiej na tem wyszedł...



Jan, sąsiad, do rady zawsze się nawinie:
„Przepadną wam w banku pieniążki, Marcinie!"



Ho-ho! Jan swój rozum ma w każdej przygodzie,
Swe setki zachowa pod gruszką w ogrodzie.



Lecz Marcin nie słuchał podszeptów złych Jana,
Do banku z setkami poszedł zaraz z rana.



Po zimie — wiosnę przyniosła kłopoty;
Nie mają już kursu s pod gruszki banknoty.



I ciężko i smutno Janowi na świecie;
Swe setki stargane wyrzucił na śmiecie.



A Marcin za dawne, oddane w czas złote,
Dziś z banku otrzymał nowiutkie banknoty.

Ciekawe anegdoty z życia wielkich ludzi.

Podobieństwo.

Odbywając raz dłuższą podróż koncertową Artur Nikitsch wyszedł z przedziału, chcąc przejść do wagonu restauracyjnego. Przechodząc przez zatarasowany ludźmi ciasny kurytarz jednego z wagonów, usłyszał za sobą głos jakiejś idącej za nim damy:

— Przypatrz mu się tylko dobrze. Gdyby był choć tylko odrobinę wyższy, możnaby przysiąc, że to Nikitsch.

Obdarzony nadzwyczaj dobrym słuchem Nikitsch, słysząc doskonale te słowa, odwrócił się z uśmiechniętą twarzą, chcąc się przyjrzeć owej pani. W tejże samej chwili usłyszał odpowiedź jej towarzysza:

— Otóż masz... *ta małpa zaczyna już być zarozumiałą z podobieństwa z Nikitschem.*

*

Protoplasta Sherlocka Holmesa.

Znane opowiadanie o Sherlocku Holmesie poprzedza anegdota, której bohaterem jest słynny lekarz francuski Portal (1742—1832). Pewnego razu przepisał Portal swemu pacjentowi bardzo ścisłą djetę, która choremu wcale nie przypadła do gustu. Gdy pacjent zgłosił się do lekarza celem powtórnego zbadania, Portal wziął go za puls i rzekł groźnie:

— Mimo mego ostrzeżenia zjadł pan jajko.

— Co? — krzyknął przerażony pacjent — pan poznał to z mego tętna?

— Naturalnie. Jajo zawiera siarkę, fosfor i substancje białkowe, które drażnią ścianę żołądka, co natychmiast odbija się na krążeniu krwi.

Przestraszony pacjent uwierzył i przyrzekł od tej chwili ściśle stosować się do przepisów lekarza.

— To było wspaniałe — zawołał po jego odejściu asystent — po tętnie poznał pan, że on zjadł jajo.

— Idjoto — odparł Portal — nie po tętnie, tylko *po plamach z żółtka*, które miał na ubraniu.

*

Zamienione role.

W foyer teatru „Renaissance" w Paryżu przedstawiono pewnego razu sławnej artystce Cecylji Sorel znakomitego komedjopisarza Roberta de Flersa.

— Bardzo mi miło poznać panią, — rzecze pisarz.

— I ja czuję się szczęśliwą z powodu tej znajomości z panem, mistrzu, temwięcej, że sama także piszę.

W oczach Flersa pojawia się wyraz zdziwienia i ciekawości.

— Jakto? Nie wiedział pan o tem? — pyta z pewną chełpliwością artystka, — kieruję wydawnictwem jednego z przeglądów kobiecych i zamieszczam tam niekiedy własne artykuły. — I właśnie z tytułu tego koleżeństwa pióra proszę o ofiarowanie mi swojej fotografji z dedykacją. Będę bardzo wdzięczna.

Komedjopisarz przyrzekł i uściskiem ręki pożegnał aktorkę.

Na drugi dzień wielka artystka otrzymuje rzeczywiście fotografję Roberta de Flersa z następującą dedykacją:

„Dla Cecylji Sorel pisarki — Robert de Flers aktor".

WESOŁY KĄCIK.

ESTETA.

U króla egipskiego Fuada zgłosiła się na audjencji żona ministra finansów w rażąco wykrojonym dekoltażu, pomimo, że jej biust z powodu szczupłości zupełnie się do tego nie nadawał.

Król rzekł:

— Czemu przychodząc do mnie, naśladuje pani swego męża? On także przychodzi do mnie zawsze z niepokrytym deficytem.

*

DWÓCH GENERAŁÓW.

Pewien generał przyjechał na inspekcję pułku. W koszarach pyta szeregowca, wskazując na portret Kościuszki:

— Powiedz mi przyjacielu, czyj to portret?

— Kościuszki, panie generale.

— No, tak, dobrze, Kościuszki, a czy wiesz, kto to był ten Kościuszko?

— To był taki generał, panie generale.

— Dobrze, ale powiedz mi mój kochany, dlaczego on tu wisi, a ja, choć także jestem generałem, nie wiszę?

— Bo to był mądry generał, panie generale.

*

Z ŻYCIA LUDWIKA XIV.

Gdy pewnego razu Ludwik XIV. mówił o nieograniczonej władzy królewskiejj, jeden z dworzan, hr. de Guise, próbował bardzo delikatnie zaprotestować król zmarszczył brwi i powiedział:

— Władza królewska pochodzi od Boga i żaden poddany nie ma prawa głosu... Gdybym panu kazał skoczyć do wody, musi pan natychmiast spełnić mój rozkaz... zrozumiano?

Hr. de Guise odwrócił się, kierując się ku wyjściu.

— Dokąd to, hrabio? — apytał Ludwik XIV., zatrzymując go.

— Idę się uczyć pływać, Najjaśniejszy panie! — odpowiedział hrabia.

*

I W KRÓLEWSKICH DOMACH SĄ SPRYCIARZE.

Królowa Wiktoria znana była zarówno z zasad otrzymał tylko morały na temat oszczędności.

Jeden z jej wnuków, młody Battenberg, napisał raz do niej ze szkoły w Eton list z prośbą o przysłanie mu jednego funta, w odpowiedzi na co otrzymał tylko morały na temat oszczędności.

Wkrótce potem nadszedł od niego drugi list do babki, w którym napisał:

— Dziękuję ci babciu za twój list, który sprzedałem za trzy funty, jako autograf.

*

ZAWSZE SŁUŻBISTA.

Generał Pelissier spoliczkował pewnego razu w uniesieniu swego ordynansa. Tenże, w porywie wściekłości, chwycił pistolet i skierował lufę w stronę generała.

Pistolet jednak zaciął się i nie wypalił.

— Sześć tygodni ścisłego aresztu! — ryknął generał — za nieutrzymanie broni w należytym porządku!

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.